

Wspomnienia z Pande Oilfield

- praca dla firmy SASOL w Mozambiku

PROponujemy naszym czytelnikom wyprawę do egzotycznego Mozambiku. Jeden z naszych kolegów, Krzysztof A. Fugiel, pełnomocnik ds. HSE w Pnig Kraków dzieli się z nami swoimi wrażeniami z podróży i pracy w tym niezwykłym kraju.



WIDOK MORZA Z VILANCULLOS



POTĘGA GAZU:
HUK I CIEPŁO



W magazynie przedstawiamy zaledwie mały fragment fotoblogu Krzysztofa A. Fugla. Całość można obejrzeć i przeczytać na stronie: <http://newsletter.pgnig.pl>

ŚRODA, 20 LUTEGO 2008

O wyjeździe do Mozambiku dowiedziałem się w czwartek 14 lutego 2008 roku. W niedzielę 17 lutego 2008 roku, już siedziałem w samolocie „Lufthansy” lecąc do Mozambiku. (...) Będąc w samolocie postanowiłem pisać coś w rodzaju „Foto - Blogu” z mojego pobytu w tym kraju..

Wczoraj doleciałem do Vilanculo czarterowym lotem z Johannesburga. Jeszcze kilka dni temu dostawałem „Czerwone” Alerty z TRC. To tajfun IVAN szalał nad południowym Oceanem Indyjskim, na szczęście zatrzymał się nad Madagaskarem i nie dotarł nad wybrzeże Mozambiku. Lot odbywał się spokojnie, tylko przy lądowaniu nieco nas podrzucało. Na lotnisku czekał na mnie mój przyjaciel z czasów pracy w Indiach, Sebastian Bahrynowski, który obecnie wrócił do swojej macierzystej firmy „Nafta” Piła i pracuje w Egipcie.

(...) W Mozambiku, kraju tropikalnym, duża ilość promieni słonecznych sprawia, że wszyscy czują się szczęśliwi, pomimo tego, że w naszym pojęciu są ludźmi biednymi. Jeżdżąc w Krakowie porannym tramwajem do pracy, zastanawiałem się często, dlaczego na twarzach współpasażerów widać tyle smutku, trochę to maska wielkowiejskości, ale w dużym stopniu widać to musiało być zimowe przygnębienie.

CZWARTEK 21 LUTEGO, GODZ. 0:15

Wczoraj miałem pracowity dzień. Już przedwczoraj wieczorem (o godzinie 19.00) wzięliśmy udział, razem z Piotrem Koneckim - Kierownikiem Kontraktu, w cotygodniowym SAFETY MEETINGU. Poruszano na nim szereg tematów, między innymi sprawę DEFENSIVE DRIVING. Według polityki SASOLA na terenie Campu Pande maksymalna prędkość dla pojazdów samochodowych wynosi 20 km/godz., na drogach gruntowych

40 km/godz., a na drodze asfaltowej maksymalna dopuszczalna prędkość to 80 km/godz. Może uważacie, że jest to zbyt rygorystyczne ograniczenie, zwłaszcza na drogach gruntowych, ale kierowcy muszą się do niego stosować. Przekroczenie dopuszczalnej prędkości o 25% powoduje ustne ostrzeżenie kierowcy. Jeżeli ten sam kierowca ponownie przekroczy dopuszczalną prędkość o 25%, zostaje wydalony z pracy ze skutkiem natychmiastowym. Pomimo tych ograniczeń, w czasie trwania prawie półrocznego kontraktu zdarzył się jeden wypadek śmiertelny na drodze. Winny był kierowca, który jadąc sam, rozwinął zbyt dużą prędkość i jego samochód przekoziółkował na zakręcie. Chcę dodać, że największa ilość śmiertelnych wypadków w przemyśle naftowym, występuje nie na wiertniach, lecz właśnie w czasie dojazdów do lub z pracy. (...)

PIĄTEK, 22.02.2008, GODZ. 01:01

Firma „SASOL” przykładą obecnie bardzo dużą uwagę do JOURNEY MANAGEMENT, bez pisemnego zezwolenia nie można praktycznie nigdzie pojechać. Na bramie Campu Pande zostały zainstalowane elektroniczne czytniki kart identyfikacyjnych tak, że każdy ruch pracowników oraz gości jest monitorowany. (...)

SOBOTA, 23 LUTEGO, 2008 GODZ. 01:15

Wczoraj od rana trwało syfonowanie otworu i odbieranie płynu poreakcyjnego, a gaz był spalany na flarze. W pewnym momencie zaniepokoiłem się silnym zapachem kwasu i przyszło mi do głowy, że być może z degazatora wydzielą się za dużo gazu ziemnego. Powiedziałem o tym Marcinowi Otwinowskiemu - kierownikowi wiertni. Wziął on EKSPLOZYMETR i okazało się, że w okolicy degazatora POOR BOY, stężenie gazu zbliży się do 20-procentowej dolnej granicy wybuchowości (DGW), a nad zbiornikiem, gdzie magazynowany był płyn poreakcyjny, stężenie gazu dochodziło do 80% DGW!

(...) Obecnie na wiertni pracuje Kierownik Wiertni Marcin Otwinowski, a specjalistą

ds. HSE jest Pakistańczyk Naeem Syed. Naeem Syed jest bardzo pracowity i ma doświadczenie w tej pracy. Jest także wykształconym paramedycykiem.

(...) Na drzewie tuż za bramą zbudowały gniazda jakieś przedziwne żółte ptaszki. Przylatywały, chyba karmić młode, robiąc przy tym niewyobrazalny harmider! Właściwie było to moje pierwsze i jak dotąd jedyne, spotkanie z mozambijską fauną! (...)

PONIEDZIAŁEK, 25 LUTEGO 2008, GODZ. 23.35

Dzisiaj najpierw byłem na „starym” punkcie, a potem pojechałem na „nowy” punkt Pande 17. Po drodze w samochodzie odebrałem telefon. Dobrze mówiący po angielsku mężczyzna poinformował mnie, że krakowska załoga pracuje w kombinezonach z krótkimi rękawami, co jest niezgodne z przyjętymi zasadami!

Tak naprawdę nasi ludzie pracują w podkoszulkach i w spodniach ogrodniczkach, gdyż wierzchnie bluzki wykonane ze specjalnej mało palnej bawełny „INDURA” są zbyt ciepłe jak na tropikalny klimat.

Dawno temu załogi wiertnicze pracowały w tropiku w krótkich spodniach i lekkich bawełnianych bluzach z krótkimi rękawami, a żeby było jeszcze bardziej przewiewnie, obcinało się krótkie rękawy i praktycznie powstawała kamizelka.

Obecnie z wielu względów nie można pracować w takim stroju. Chodzi tu o poszanowanie uczuć religijnych, zachowanie zasad BHP, a przede wszystkim o wzmożone promieniowanie ultrafioletowe, którego długotrwałe działanie może doprowadzić do poważnych chorób skóry, ze złośliwym czerniakiem włącznie.

Ciąg dalszy na <http://newsletter.pgnig.pl>

Tekst i zdjęcia: Krzysztof A. Fugiel



KIEROWNIK WIERTNI MARCIN OTWINOWSKI



OD LEWEJ MECHANIK J. SUBIK, KIEROWNIK M. OTWINOWSKI I ELEKTRYK S. BANACH



KRZYSZTOF FUGIEL I SAYED NAEEM